

Jak wygląda życie rodzin, którym rodzi się wcześniak? Jakie są **szanse takich dzieci?**

**Agata PUŚCIKOWSKA**  
agata.puscikowska@gosc.pl

**D**zieci wymagające specjalistycznej opieki perinatalnej, dzieci przedwcześnie urodzone, z niską lub skrajnie niską masą urodzeniową (odpowiednio – poniżej 2500 i 1500 g), czyli wcześniaki. W brzuchu mamy przebywały 8, 7, a czasem tylko 6 miesięcy. Dzięki postępowi medycyny udaje się uratować nawet dzieci urodzone między 22. a 24. tygodniem ciąży, choć tak skrajne wcześniactwo łączy się przeważnie z ogromnymi problemami w rozwoju fizycznym i umysłowym dziecka. Wszystkie wcześniaki jednak wymagają odpowiedniej terapii neonatologicznej, a potem szczególnej, wielopłaszczyznowej opieki, tak by ich przedwczesne urodzenie skutkowało jak najmniej uciążliwymi konsekwencjami.

Każdego roku ok. 30 tys. dzieci rodzi się w Polsce przedwcześnie, czyli poniżej 37. tygodnia ciąży (tc.). Wcześniaków tzw. skrajnych, czyli urodzonych przed 28. tc. – ok. 3 tys. Obecnie próbuje się ratować nawet dzieci o wadze urodzeniowej ok. 400 g, choć szanse tak małego dziecka na przeżycie wynoszą jedynie kilka procent. Im dłużej dziecko pozostaje w brzuchu mamy, tym łatwiej o prawidłowy rozwój i zdrowie. Uważa się, że dzieci urodzone po 34. tc., jeśli opieka nad nimi przebiega prawidłowo, dość szybko są w stanie dorównać w rozwoju rówieśnikom. Natomiast dzieci 26- czy 27-tygodniowe mają ok. 50 proc. szans na przeżycie. Choć, jak mówią i matki, i specjaliści neonatolodzy, ile wcześniaków, tyle



▲ **Lekarze potrafią ratować dzieci urodzone nawet między 22. a 24. tygodniem ciąży. Przez długi czas wymagają one jednak specjalistycznego leczenia i rehabilitacji.**

historii. Bywa, że dziecko słabo rosnące po wielu przejściach wychodzi na prostą i doskonale się rozwija. Bywa niestety i odwrotnie, mimo doskonałej opieki neonatologicznej i wielkiego zaangażowania rodziców.

#### **WŁAŚCIWA OPIEKA OD PIERWSZEGO DNIA**

Jeszcze 20, 30 lat temu, gdy w rodzinie rodził się wcześniak, rodzice byli pozostawieni sami sobie. Od kilkunastu lat sytuacja

poprawia się i opieka nad wcześniakami jest coraz lepsza. Jedną z inicjatorek zmian jest Magdalena Sadecka-Makaruk, która po urodzeniu syna wcześniaka w 2002 r. postanowiła działać na rzecz innych przedwcześnie urodzonych dzieci. Wraz z mężem założyła Fundację Wcześniak. – Do 2002 r. wiedziałam o wcześniakach tyle, że... są. Wszystko się zmieniło, gdy urodziłam syna. Świat wcześniactwa otworzył się przed nami, a zrozumieć ten świat nie było łatwo. Towarzyszyły nam lęk i dezorien-

tacja, gdy musieliśmy szukać specjalistów. Nie mieliśmy wsparcia psychologicznego w szpitalu, a po wyjściu nie wiedzieliśmy, jak postępować z synem. Nawet dobrej literatury na ten temat nie było, nie mówiąc już o stronach internetowych poświęconych wcześniactwu. Gdy krok po kroku radziliśmy sobie coraz lepiej, a nasz syn rozwijał się, postanowiliśmy zrobić coś dla innych zagubionych rodziców wcześniaków. Rok po urodzeniu syna rozpoczęliśmy działalność.